

# ŁAMIGŁÓWKI

dla

## DZIECI.

Zebrał i ułożył

Józef Chociszewski.



POZNAŃ.

Nakładem J. Chociszewskiego.

1870.

INWALIDY

WYDZIAŁ



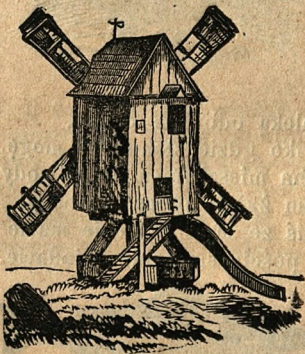
117018

Czcionkami A. Schmaedickiego w Poznaniu

**I. Dziesięć zagadek z rozwiązaniami w obrazkach.**

1.

Stoi Wach na drwach,  
Wyciąga łapy na gapy.





2.

Stąpam ja sobie po łąkach zielonych,  
 W pięknych, me dzieci, bóciakach czerwonych.  
 W powietrzu latam tak bardzo wysoko,  
 Że nieraz twoje nie dojrzy mnie oko.



3.

Daleką odbyłem drogę,  
 Tylko gdzie słono żyć mogę.  
 Mém mieszkaniem były wody,  
 Tam żyłem pełen swobody.  
 Dziś ze mnie jedzenie macie  
 W poście smacznie zajadacie.

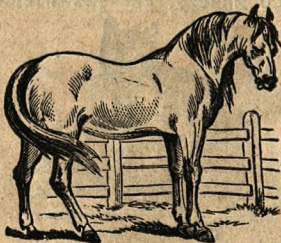




5

4.

Jestem zwierzę piękne, trwałe,  
Zasługuję na pochwałę.  
Połóż głoskę na mym przodzie,  
A zostanę rybą w wodzie.



5.

Żyję na ziemi i w wodzie,  
Poznać mnie łatwo po chodzie.  
Dwie mam szablice i zbroję,  
Rzadko się więc kogo boję.  
Dopiero gdy stracę życie,  
Bardzo mnie dzieci lubicie.



6

6.

Mleko spija, ma pazury,  
Łowi myszy, oraz szczury.  
Czy też dzieci odgadniecie  
I co znaczy, czy już wiecie?



7.

Okrągłe jest i małe  
W środku żółte i białe.  
W każdej wsi się znajduje,  
Dzieciom bardzo smakuje.



7

8.

Piękne piórka, czub na głowie,  
Ptaszek ładny, co się zowie;  
Gdy na wiosnę przylatuje,  
Hut, hut sobie przyspiewuje.



9.

Małeńki ptaszek i drobny,  
W czerwone piórka ozdobny.



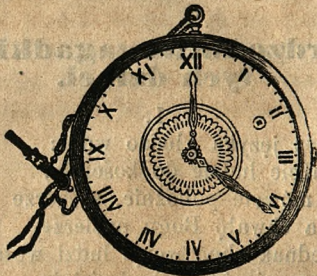
A jednak jestto król mały,  
 I tak go zowie świat cały.  
 Chociaż nie jest najpiękniejszy,  
 Ale za to jest najmniejszy.  
 Nazwa jego okazuje,  
 Że tylko myszom panuje.



10.

Mam twarz białą  
 Okazała.  
 Czasem z kwiatkiem czoło  
 I dwanaście ocz wokoło.  
 W środku zaś dwa noski,  
 Jak pręciki albo włoski.

Choć schowacie do kieszeni,  
Nic się u mnie nie odmieni.  
Gdy na ścianę wzrok wasz padnie,  
Kaźde dziecko mnie odgadnie.



## **II. Bardzo łatwe zagadki dla ma- łych dzieci.**

1.

Bez języka głośno woła:  
Idźcie ludzie do kościoła,  
I mówcie pobożnie, szczerze  
Na chwałę Bogu pacierze.  
Jednak choć wciąż ludzi woła,  
Sam nie idzie do kościoła,  
Ani nie mówi pacierzy,  
Wysoko z kościelnej wieży.

2.

Kula złocista,  
I promienista.  
Świeci i grzeje,  
Pięknie jaśnieje.

3.

Nie tykaj mnie,  
Gdyż sparzysz się.



Choć się nie żarzę,  
To jednak parzę.

4.

Słodki, jak śnieg, jest biały,  
W wodzie rozpuszcza się cały.

5.

Ze szkła zrobiona, nią się woda pije,  
Nie upuszczaj jój, bo się łatwo zbije.

6.

Pole w skiby kraję,  
Przez co chléb wam dają.

7.

Słone, jak śnieg jest białe,  
W wodzie rozpuszcza się całe.  
Zaprawia nasze jedzenie,  
Gryzie język, podniebienie.

8.

Mam zęby, więc kraję,  
I kaszę wydaję.  
Ale tą kaszą  
Dzieci nie straszą.

9.

Wciąż bije, wciąż puka,  
Kołace i stuka,

Ma każde to dziecię,  
 I człowiek na świecie.  
 Serdeczna i tkliwa  
 Tam miłość przebywa.  
 A gdy bić przestanie,  
 Nastąpi skonanie.

## 10.

Powiedzcie czy to się godzi,  
 Że ma nogi a nie chodzi.  
 I bardzo to dziwne zwierzę,  
 Bo nie lata, choć ma piérze.

## 11.

Biały ptaszek czarno upstrzony,  
 Dzióbek jego lakiem opatrzony,  
 Milcząc biega po całym świecie,  
 A rzecz, którą mu powiecie,  
 Bez przeszkody  
 Przez całą ziemię, przez morskie wody  
 Zaniesie komu należy;  
 Każdy mu wierzy.

## 12

Z wierzchu łój, wewnątrz nici,  
 Gdy zapalisz, to się świeci.

## 13.

Leci z wysoka, aż z nieba,  
 I ani skrzydeł mu trzeba.  
 Malutkie, bielutkie, drobne,  
 Czasem do gwiazdki podobne.  
 A tak leci tego wiele,  
 Że ci mogę rzeknąć śmieie,  
 Że nie zrachujesz dniem nocą,  
 Choćby świat cały był ci pomocą.  
 Chłopy ztąd wiele uciechy mają,  
 Bo się kulami rzucają.

## 14.

Z gliny wypalona,  
 Cała jest czerwona.  
 Buduje kościoły,  
 Mury, domy, szkoły.

## 15.

Chociaż lata, nie jest ptak;  
 Choć się sieje, nie jest mak;  
 Ni to sól, choć się bieli;  
 Nibyć puch, — nie z pościeli.  
 Gdy mu ciepło, zaraz płacze;  
 Gdy mu wietrzno, zaraz skacze;  
 Kiedy zimno, już ci piszczy!  
 A niechże go Pan Bóg zniszczy!



14

16.

W ramach ze drzewa wisi w pokoju na ścianie,  
W niém człowiek widzi siebie i swoje ubranie.

17.

Bez życia — a jednak gadam,  
Na pytania odpowiadam.  
Piję ciecz czarną, jak smoła;  
Każda posiada mnie szkoła.

18.

Wewnątrz cierpię gorączkę, tył mi w zimie dają;  
W lecie stoję, jak wryty, nic o mnie nie dbają.

19.

Ma cztery nogi i cztery rogi.

20.

Ma cztery nogi, ale biegać nie może. Jednak  
służy dzieciom zamiast konia. I starzec na grzbie-  
cie jego siada, ale nie na to, aby jechać dalej,  
tylko na to, aby odpocząć. Co to jest?

21.

Wciąż idzie — jednak się krokiem nie ruszy,  
Żyje, wskazuje a jednak bez duszy.  
Dobry to, szczerý przyjaciel jest dzieci,  
Bo im powiada, że czas szybko leci.

22.

Jakie to są królestwa, w których nigdy jeszcze nie rządzili królowie, tylko królowe?

23.

Co to jest za zamek, w którym się znajduje 365 pokoi, a w każdym pokoju czarne i białe okno? Opiera się ten zamek na dwunastu mocnych kolumnach. W każdym pokoju znajduje się 24 łańdnych kołeczek, które jedne po drugich znikają. Już było kilka tysięcy takich zamków, a co jeden się rozwali, to zaraz nowy powstaje. Wy dzieci także w tym zamku mieszkacie. Co to jest?

24.

Ma jedną nogę grubą tak jak całe ciało,  
Połowę miary wzrostu szyjce się dostało;  
Gdzie powinna być głowa, tam tkwi korek duży,  
Dobrze w zimie, lecz w lecie lepiej ludziom służy,  
Tę tak trudną zagadkę niech zgadnie Anielka,  
Powiedz moja Anielciu, cóż to jest!.....

25.

Jestem dzwonek, a nie dzwonię,  
Zamiast głosu zapach ronię,  
Nie na wieży, nie w kościele,  
Lecz w ogródku jest nas wiele.

26.

Mów o linie, że twoja, a onéj godziny  
Dostaniesz słodki owoc wysokiéj krzewiny.

27.

Dniem i nocą nie próżnuję,  
Święta nie znam, zawsze kuję,  
Póki kuję życie daję,  
Biada! jeżeli kuć przestaję.

28.

Mały domek do mieszkania,  
A najwięcéj do śpiewania,  
Są przedziały niby schody,  
Przy niewoli są wygody,  
Okien dużo a drzwi mało:  
Zgadnij, coby oznaczało.

29.

Głowę mi ucięto,  
I język wyjęto;  
A gdy pié mi dano,  
Biegać mi kazano.  
Ja téż biegam, nie ma rady,  
A wszędzie zostawiam ślady.  
Ślady piękne, mądre, ważne,  
Gdyś jest pilne i uważne,



Lecz jeżeli jest nygus z ciebie,  
 Ślady jak gdy kura grzebie.  
 Co ja znaczę? nader snadnie  
 Madre dziecko mnie odgadnie.

30.

Czerwona ćwikiełka — wygląda z kocielka.

31.

W czerwieni się narodziło,  
 W zieleni się nachodziło,  
 W bieli je ścięto.  
 Do grobu wzięto.

32.

Najprzód jest biała łódeczka,  
 Potém piękna torebeczka;  
 W niej perełki są zielone  
 Smaczne, jakby osłodzone.  
 Potém twarde jak kosteczki,  
 I okrągłe, jak kuleczki.  
 Biało-żółto wyglądają,  
 Dzieci smacznie je zjadają.

33.

Stoję sobie z siostrami w pudełku drewnianém,  
 I jestem téż drewniankiem, cienko wystruganém,

Czapkę noszę na głowie, gd y ją mi kto zrywa,  
Bucham nagle płomieniem i gorę za żywa.

34.

Nie kryją mnie listeczki,  
Tylko ostre śpileczki,  
Wśród zimy i wśród lata,  
Zielona na mnie szata.

35.

Miły, nadobny,  
Choć bardzo drobny.  
Dziewcząt to zielę;  
Rośnie go wiele  
Na polach, w lecie,  
Śliczne ma kwiecie.  
Z niego koszulki  
Robią mamulki  
Dla dzieci drobnych,  
Miłych, nadobnych;  
A w poście z niego  
Jest coś smacznego.  
Co to za kwiatki?  
Zgadnijcie dziatki!

36.

I u wozu i u młyna

Zna mnie każda już dziecina,  
 A kręcę się wciąż,  
 Jako wielki wąż.  
 I w polskiej krainie  
 Takie miasto słynie,  
 Kto do szkoły chodzi ładnie,  
 Tę zagadkę zaraz zgadnie.

37.

Jest drzewo płaczącem zwane,  
 Białą korą opasane,  
 Drzewa tego gałązeczki,  
 Karcą niesforne dziateczki.

38.

Tuż jeden za drugim,  
 Siedmiu braci przeszło smugiem,  
 Sześciu pracowało pilnie,  
 Siódmy modlił się usilnie.

39.

Jestem w ziemi zakopana,  
 Z drzewa lub też murowana;  
 Często w ziemi tak głęboko  
 Że nie dojrzy spodu oko.  
 Latem daję ochłodzenie,  
 I gaszę wasze pragnienie.



Ej ostróżnie dzieci lube,  
Bo wam mogę sprawić zgubę.

40.

Dwa okienka macie dzieci,  
Z których czasem woda leci.  
Podczas kiedy zasypiacie,  
To okienka zamykacie.

41.

Gdy na wiosnę puszcza drzewa,  
Ptaszę sobie mile śpiewa,  
Śpiewa nawet i wśród klatki,  
Wy je dobrze znacie dziatki.  
Lecz gdy wspan je przewrócicie,  
Oto zaraz inne życie,  
Bo czerwona krew popłynie;  
Smaczna bardzo i dziecinie,  
Zwłaszcza kiedy w szklankę wody,  
Wpuszcza nieco dla ochłody.

42.

Wcalem nie jest zwierzę,  
Choć mam rogi,  
Cztery nogi,  
I me pokrycie zazwyczaj jest piérzę.  
Ta zagadka taka łatwa,  
Że ją zaraz zgadnie dziatwa.

43.

Jakaśmy na polu stały,  
 Dziewczęta głowy nam pościnały,  
 Potem jeszcze porznięto na sieczkę,  
 I w końcu zapakowano w beczkę.  
 Na domiar złego, po takim trudzie  
 Gdyśmy skisnęły — zjedli nas ludzie.

44.

Jakem była młoda,  
 Rosnęłam nad wodą —  
 Gałązki zielone,  
 Na wiatr roztoczone  
 Płakały w niebiosy  
 Kropelkami rosy.  
 Gdy dzieci niegrzeczne,  
 Brzydkie, niestateczne,  
 Gdy krnąbrne dla kogo,  
 Wnet się staje sroga  
 I grzeszki ich maże,  
 Jak Duch święty każe.

45.

Na wzgórkach, na łące,  
 Rosną nas tysiące,  
 Téż w lesie, w ogrodzie,  
 Ale nigdy w wodzie.

Zaraz po zimie rośniemy,  
 Prześlicznie żółto kwitniemy;  
 Do leczenia chorób nas używają,  
 Nawet zegarki nami nakręcają.

46.

Héj wejrzyj na pole, tam stoją wásale,  
 Przypatrz się, jak im to z wásami wspaniale.  
 Stańeli w szeregu i z cicha dumają  
 I tylko raz po raz wásami wstrząsają.  
 Héj bo im ostatnia wybiła godzina,  
 Gdyż zabić ich przyszła przebrzydła gadzina.  
 I jeden po drugim już giną wásacze,  
 Że aż serce boli, a oko łzą płacze.  
 A potém ich razem związali w powrozy,  
 I jakby baranów pokładli na wozy;  
 A choć już nie żyli, to ich biczowali,  
 Aż wásy odpadły, tak ich katowali.  
 Później ich potłukli i była potrawa,  
 Co nieraz wam dzieci posilenie dawa.  
 A co jeszcze więcéj — i w pracy i w trudzie  
 Z tych wásaczy napój wydobyli ludzie,  
 Który po całym pija wszędzie świecie,  
 Ty rzadko go pijesz moje lube dziecię.  
 Takie były losy tych biednych wásali,  
 Którzy się niedawno w polu kołysali.



## 47.

Gdy litera tka,  
 Każde dziecię zna,  
 Bo to miłe, kiedy swoje,  
 Tu ustają zwykłe znoje,  
 Tutaj córka, tutaj synek  
 Dąży chętnie na spoczynek.  
 Co za radość, gdy tu dziatki,  
 Siędą obok ojca, matki.  
 Skromne, pilne, dobre dziecię  
 Może to mieć własne w świecie.

## 48.

Jeden na wzgórku, drugi znacznie niżej,  
 Dwóch nieprzyjaciół mieszkało w pobliży.  
 „Héj! zły sąsiedzie“, krzyknął ten ze wzgórza,  
 Coś mi tam waszec zakrawasz na tchórza,  
 Boś się tak milezkiem do ziemi przyczaił,  
 Groblą zagrodził, olszyną zagaił,  
 Wodą opasał; i z takiej warowni  
 Nie wstyd cię mrużyć na mnie pod nosem.  
 Wyjdźno pokrako z dziury, stań na równi,  
 I spróbuj bitwy — ho! przez Boreasza  
 Doświadczysz mocy mojego pałasza,  
 Krzyżową sztuką, jednym dzielnym ciosem,  
 Zgarbiony łeb twój rozplątam we dwoje,

I krzyczał szermierz, rękami i miotał.  
Jak gdyby niemi wyzywał na boje.  
Zębami zgrzytał, językiem bełkotał.  
Zelźony gderacz stary, swym zwyczajem  
Milczał przysiadłszy za bystrym ruczajem,  
Rzekłbyś, nie słyży ostrych słów sąsiada,  
Lub nie dba o to, co tam sąsiad gada.  
Naraz jął wodę bić wściekle pięściami,  
Zatrząsał się z gniewu, a rozwlekły w słowie  
Tak na obelgę zadana odpowie:  
„Czekaj kochanku, cóż to, że nad nami  
Hardy łeb nosisz, to już ci się godzi  
Starych przedrwiewać i lżyć jak niecnoty!  
Myślisz, że nie mam do walki ochoty?  
Pójdźno! zobaczym kto kogo uchodzi?  
No chodź! jam stary, pod górę nie zmogę,  
Tyś młody, łatwo przebędziesz tę drogę.  
Ty, co to z wiatrem o lepszą się gonisz,  
Po cóż na darmo marne słowa trwonisz,  
Zamiast przyjść do mnie. Wierz mi, to nie sztuka  
Kręcić się w miejscu, ani też nauka  
Paplać co ślina do ust ci przyniesie!  
Ot — powiem szczerze, dwaj czy trzej obwiesie,  
Poprzedniki twoje, co na tém samém wzgórzu  
Sąsiadowali ze mną i jak ty mnie lżyli,

Przecież mi zajrzeć w oczy się nie odważyli.  
 O! przez Neptuna, przysięgam ci tchórze,  
 Co tylko grozisz i kończysz na groźbie,  
 Nie litowałbym zakłębom ni proźbie,  
 Ale w najgłębszą toń strumienia mego  
 Wtrąciłbym samochwalcę niezdolnego!“  
 Wtrąciłbym, wtrącił, i tak bez ustanku  
 Wtrąciłbym, gderał od mroku do ranku  
 A przytém sapał, pianą buchał, fukał,  
 Zżymał się, warczał i zębami stukał.  
 Chłop co tam obok pasł konie na łące  
 Podśluchał swary te nieustające,  
 I rzekł spokojnie: „Niech tam zwada wasza  
 Przyda się na coś — będzie chléb i kasza.“

49.

Czerwona grządka — białe kurczątko.

50.

Póki nie wiecie,  
 Głowę łamiecie;  
 A jak poznacie,  
 To pogardzacie.



### III. Zgłóskówki czyli szarady.

Zgłóskówka jestto zagadka zgłóskowa, przy której głównie pojedynczo zgłóski czyli sylaby trzeba odgadywać, a dopiero w końcu całość, np. „pierwsze przeczy, drugi dowodzi, a nad całym litować się godzi“, znaczy *nie-bo-rak* czyli razem nieborak. Odgadnijcie tedy następujące zgłóskówki.

1.

Drugie i pierwsze na morzu się dzieje,  
Gdy wały huczą i wiatr wściekły wieje.  
Trzecie: roślina jest bardzo szkodliwa,  
Którą rólник, jak może wyrywa.  
Całość: zwierz nocny, co owady łowi,  
Przez co użytek sprawia rólnikowi.

2.

Pierwsze jest rzeka Włoska, a drugie i trzecie  
Tylko w nocy lata po świecie,  
Tylko w nocy chętnie żyje,  
Bo w dzień po dziurach przed światłem się kryje.

A wszystko, — gdy wnijdziecie do jakiej budowy,  
Macie zwyczajnie po nad swemi głowy.

3.

Pierwsze głoska w alfabecie,  
Drugie zwierz sławny na świecie,  
Który cztery ma kopyta:  
Całość w wodzie — ot i kwita.

4.

Pierwsze mnie oznacza, drugiego się sknera  
Boi, że na wspomnienie febra go pobiera.  
A wszystko, co też znaczą? to się zwykle zdarza,  
Że co dzień kilka razy każdy mnie powtarza.

5.

Gdy głoska w głosce zasiędzie,  
To ztąd dla koni dobra pasza będzie.

6.

Pierwsze i trzecie, oto mały kał,  
Drugie i trzecie, oto mały wał.  
A wszystko? łatwo mnie zgadniecicie,  
Bo chleba lub séra mnie codziennie jécie.

7.

Zgłoska pierwsza własność znaczy,  
Drugą w śmieciach się zobaczy,  
Psy się o nią ujadają,

Wzajem sobie wrywają.  
 Całość zaś znaczy pana wielkiego,  
 Rodem, majątkiem znamienitego.

## 8.

Pierwsze trzy głoski, zwierz jestem nie lada,  
 Dumnym jest z pięknej postawy,  
 Do wołum podobny, jem ziola i trawy,  
 I dzikim, kto się do mnie zbliży, temu biada.

Mam rogi na głowie,  
 Ale rogi co się zowie.

Drugie trzy głoski, domowe to zwierzę,  
 Ale zdraдлиwe, przeto mu nie wierzę.  
 Lubi mleko i mięso, — i zwierzątka łowi,  
 Co się z szkód dają w znaki każdemu domowi.  
 A wszystko razem — zgadniecie to snadnie,  
 Ale już z tego zwierz wam nie wypadnie,  
 Lecz hałas, gdy woźnica swych koni nie szczędzi,  
 I kowany wóz twardą drogą pędzi.

## 9.

Pierwsze jest rzeki nazwisko,  
 Drugie dokucza, zwłaszcza ognia blisko;  
 Wszystko zaś razem  
 Jest albo przykrym lub miłym obrazem.



## 10.

Piérwszą i drugą człowiek wszystko działa,  
 Z drugiej i czwartej strawa doskonała.  
 Trzecia i druga na paszę sposobna,  
 Trzecia i czwarta ta sama, lecz drobna.  
 A wszystko w jednoć razem gdy się zlewa,  
 Piérwszą i drugą odziewa.

## 11.

Trzy części świata piérwsze ma na czele,  
 Drugiego skąpiec nie wymienia śmieie,  
 Wszystko oznacza imię bardzo znane,  
 Gdyż nawet w raju było używane.

## 12.

Piérwsze kra lodu, drugie ci wskazuje,  
 A wszystko więźniom ucieczkę tamuje.

## 13.

Piérwszą zgłoskę wymawiasz, gdy mówisz o sobie,  
 A drugą wtedy, gdy kto brzuch nadziewa;  
 Wszystko dobrze smakuje każdemu i tobie,  
 Jest białe, okrągłe i skorupę miewa.

## 14.

Piérwsze to zwierz jest dziki i ma wołu postać,  
 Ale go wszędzie już nie można dostać;  
 I już go nie znają wcale nasze strony,  
 Bo tu całkiem wytępiony,

I z całego świata  
 Jedyna Litwa w lasy odwieczne bogata  
 Tak jest jeszcze szczęśliwa,  
 Że ów zwierz w niej przebywa.  
 Drugie i trzecie  
 Łatwo zgadniecicie,  
 Bo to litera w literze  
 Jest ptaszkiem, bo ma i dzióbek i piérze.  
 A wszystko zgadnie zaraz i dziecięca głowa,  
 Bo gołąbki i dziecię w domu sobie chowa.

15.

Litera piérwsze, drugie gatunek rośliny,  
 Z którój robi się płótno, również i maśliny.  
 Trzecie nakłania do dobrze czynienia,  
 Wszystko zaś razem co rok się odmienia.

16.

Piérwsze przeczy, drugie tłumaczy,  
 A wszystko razem szczęście wieczne znaczy.

17.

Wodę gorącą piérwsze znamionuje,  
 Druga zaś zgłoska rzecz jakąś wskazuje.  
 Całość, gdy złożysz, to ujrzysz żołnierza,  
 Lub rzekę znaczną, co do Odry zmierza.

18.

Drugie i trzecie

Najczęściej w bóżnicy znajdziecie.  
 Jeżeli dostaniesz w skórę,  
 Masz wtedy pierwsze i wtóre.  
 Całość spustoszenie szerzy,  
 Pytaj o nią u żołnierzy.

## 19.

Kiedy pierwsze odgadniecie,  
 Zwiierz to wielki jest na świecie.  
 Drugie głoska w alfabecie.  
 Wszystko: rzecz jest znakomita,  
 Światłość tryska zeń obfita,  
 Która w nocy jest ukryta.

## 20.

Pierwsze woda gorąca, drugim panów woże,  
 A wszystko co znaczy? o co chcesz się łoże,  
 Że każde dziewczę łatwo mnie odgadnie,  
 Bo mnie na głowie co dzień splota składnie.



#### **IV. Dowcipne zapytania, czyli: Orzeszki w twardych łupinkach dla dzieci.**

1.

Pod jakim krzakiem siedzi zając kiedy deszcz pada?

2.

Jakich kamieni najwięcej we wodzie?

3.

Czego potrzeba do dobrego bóta?

4.

Kiedy człowiek ma tyle ócz ile dni w roku?

5.

Jeżeli się kominiarz z młynarzem spotkają i się pobiją, a potem się przed sąd zaskarżą, który z nich powinien mieć słusność?

6.

Gdzie złodzieje nie kradną?

7.

W które beczki nie można lać wina?

8.

Na który bok pada lis, gdy go zastrzelą?

9.

Który koń widzi tak dobrze z przodu, jak z tyłu?

10.

Z których kieliszków nie można pić wina?

11.

Cóż czyni bocian, gdy na jednej nodze stoi?

12.

Czemu czarne owce mniej jedzą trawy, aniżeli białe?

13.

Czego człowiek nie może powiedzieć?

14.

Ile gwoździ potrzebuje dobrze podkuty koń?

15.

Kto nie wie o swoim własnym domu?

16.

Czego słońce nie oświeca?

17.

Co mówi wszystkimi językami?

18.

Jak idą gęsi we wodę?

19.

Co wszystko słyszy a nic nie mówi?

20.

Które zwierzę jest najmocniejsze?

21.

Dlaczego się zając ogląda, gdy go psy gonią?

22.

Kto się zarumieni po śmierci?

23.

Który napój jest najmocniejszy?

24.

Co jest najtańsze do posilenia ciała, a bez czego człowiek żyć nie mógł?

25.

Kiedy młode gęsi zaczynają pływać?

26.

Na co się mierzwa w pole wywozi?

27.

Kiedy najlepiej smakują małe ryby?

28.

Kiedy można wodę nosić w rzeszocie?

29.

Kiedy jest kot kotem?

30.

Dlaczego pies kręci ogonem?

31.

Každy uczony nie umie napisać i przeczytać.



35

32.

Jakie stworzenie umie mówić sześcioma językami?

33.

Ile jest głosek w książce?

34.

Jaki pies nie szczeka?

35.

Gdy kto wchodzi lub wychodzi ze wsi, co się znajduje u jego prawej ręki?

36.

Który miesiąc jest właściwie najkrótszym?

37.

Która noc jest największa?

38.

Pewien ojciec miał siedmiu synów, a każdy syn miał jedną siostrę, ile ów ojciec miał dzieci?

39.

Która koza nie daje mleka?

40.

Napisz zimną wodę trzema głoskami!

41.

Co jest cięższe funt pióra czy funt ołowiu?

42.

Który rak ma grzebień?

43.

Napisz suchą trawę pięcioma głoskami?

44.

W jaki sposób powstaje magnat?

45.

Którą drogą nie jeżdżą ludzie?

46.

W wilią nowego roku

Na którym wilk leży boku?

47.

Czego najwięcej w płótnie?

48.

Kiedy najwięcej dziurek ku niebu?

49.

Jak można wniść po linie na najwyższą wieżę?

50.

Dlaczego mają ludzie dwoje uszu a jedno usta?



## V. Zagadki obrazkowe czyli rebusy i zadania rachunkowe.

Zagadka obrazkowa czyli rebus na tém polega, iż cała lub znaczna część zagadnienia za pomocą obrazków lub jakichkolwiek znaków się podaje. Zdanie np. „Lew zagryzł barana,“ może być rebusem, jeżeli się wyrysuje lwa i barana a w środku napisze się „zagryzł“. Otóż ta zagadka obrazkowa tak wygląda:



zagryzł



a

1.




ciągną





2.

K  ów nie na 1 raz 100, 100 nął.

3.



jest przyk



ara.

4.

Pewien człowiek prowadził wilka i kozę, a na plecach niósł jarmuż. Wilk miał chrapkę na kozę, a koza na jarmuż, ale dopóki człowiek był przy nich, nie mógł ani wilk kozy, ani koza jarmużu pożreć. Wtém przychodzi ów człowiek nad rzekę, przez którą się miał przeprawić, ale nad rzeką była tylko taka mała łódka, iż ledwie ów człowiek i jedno z tych trzech tj. albo wilk, albo koza, albo jarmuż mogli się pomieścić. Wzięłyby ów człowiek ze sobą wilka, toby koza zjadła jarmuż, wzięłyby jarmuż, toby wilk zjadł kozę. Gdyby zaś wzięł kozę i przewiózł na drugą stronę, to wprawdzie nie zjadłby wilk jarmużu, ale za drugim razem trzeba by wzięść wilka albo jarmuż, a więc znowu powtórzyłyby się to samo. Mógłby kto myśleć,

że ów człowiek wziął jarmuż na plecy, a wilka wrzucił we wodę, aby płynął przy łódce, ale i tak nie było, gdyż ów człowiek każdym razem przewiózł po jednym wilka, kozę i jarmuż, a wszystko bez szkody. Jakim sposobem?

5.




$$100 \frac{i}{g\acute{o}r\acute{z}e}$$

6.

Dziewczynka pąsa owce. Ja przechodząc koło niej zapytałem, ile ma w swém stadku owiec, a ona odpowiada, że mogę sobie porachować. Mówię jój, iż to trudno. Dziewczynka mi na to: Gdybym miała jeszcze raz tyle, co mam i pół tyle co mam i pół tyle i ćwierć tyle i jedną owcę, to- bym miała sto owiec. Ile owiec pąsa ta dziewczynka?

7.

Dać  
$$\frac{\begin{array}{cccc} eg & eg & eg & eg \\ \hline eg & eg & eg & eg \\ \hline eg & eg & eg & eg \end{array}}{\begin{array}{c} \frac{o}{chce} \end{array}} \text{ S d Z y E}$$

## 8.

Miała matka czworo dzieci: Józia, Małgosię Walka i Kasię. Raz przyniosła im z miasta dwa mędele orzechów, a zawoławszy je wszystkie rzekła do nich: „Podzielcie się po starszeństwie, tak że Józio dostanie dwa razy tyle co Małgosia, a Małgosia dwa razy tyle co Walek, a Walek dwa razy tyle co Kasia.“

Józefek chodził do szkoły, zaraz szybko tedy obliczył i rozdzielił jak matka kazała. Ile się każdemu dostało?

## 9.



dla



pożyteczny  
jest.

## 10.

Pastureczek owce pasie  
I wesoło sobie śpiewa;  
Ma on owiec ośm i tysiąc,  
Ale nigdy się nie gniewa,  
Gdyż Obal, psisko poczciwe,  
Nawraca owce leniwe.  
Słońce zaszło. Czas już wracać.  
Pastureczek dzieli trzodę,



Zrobił z niej dwanaście gromad,  
 Każda z nich o dwie bogatsza  
 Od poprzedniej. Wiele pierwsza  
 Owiec liczyła gromada?

11.



jest



drap

ny.

12. Było na dachu 20 wróbli.

Przyszedł strzelec i zabił wystrzałem 5 wróbli. Ile wróbli zostało na dachu?

13.

Pewien pan wysłał trzy kobiety na jarmark. Pierwszej z nich dał 50 jabłek, drugiej 30, a trzeciej 10 i rozkazał im, ażeby równo pieniędzy za sprzedane jabłka przyniosły pod warunkiem atoli, aby jedna drugiej nie dawała i aby wszystkie w równej cenie sprzedawały. Kobiety przyniosły do domu równo pieniędzy. Jakim to się stało sposobem?

14.

aaa

a a

a a

a a

aa

a a a a a

a a a a

a a a a

a a a a

aaa a a a a

Co to za zwierzę?

## 15.

Dwóch synów i dwóch ojców wyszło na polowanie. Zabili razem trzy zające. Jednakże gdy przyśli do domu miał każdy zająca. Wytłumacz jak się to stało?

## 16.

Starszy braciszek powiada młodszemu, że widział parę wołów w powietrzu. Młodszy braciszek w żaden sposób temu wierzyć nie chciał, gdyż nie sposób, aby woły w powietrzu bujać mogły. Przekonał się atoli wkrótce brat młodszy, że można widzieć bardzo łatwym sposobem parę wołów w powietrzu. I z was każde może parę wołów w powietrzu widzieć — pomyślcie tylko trochę.

## 17.



sa



owe.



18.

Są na sprzedaż zające, sarny i jelenie. Zające sprzedają się po 15 sgr. sarny po 3 tal., a jelenie po 6 tal. Gdybyś miał kupić za 100 tal. 100 sztuk różnej zwierzyny, tak aby były zające, sarny i jelenie, ilebyś od każdego gatunku zakupił?

19.

Szedł mąż ze żoną, a brat ze siostrą i znaleźli trzy jabłka. Każdy z nich miał jednakże po jedném jabłku.

20.

Jeżeli weźmiesz 24 zapalki, to możesz ustawić następującą figurę:



Figura ta zawiera dziewięć małych kwadratów. Otóż masz odjąć 8 zapalek tak, aby tylko dwa pozostały kwadraty.

21.

Ile to jest: trzy grosze bez grosza dwa gro-

sze i grosz? Cała sztuka na tém polega, aby prędko wymówić.

## 22.

Po śmierci ojca odziedziczyło trzech synów jego piwnicę, w której znajdowało się 21 beczek; z tych 7 było pełnych wina, 7 do połowy napełnionych, a 7 zupełnie próżnych. Synowie podzielili się tak, że każdy wziął równą ilość wina i beczek, nie przelewając wcale wina. W jaki sposób to uczynili?

## 23.

W pewnym młynie stało 7 miechów, a na każdym miechu siedziało 7 kotek, każda kotka miała 7 kociąt i młynarz też tam był, — wiele nóg było w młynie?

## 24.

Siedziały dwie nogi na trzech nogach i trzymały jedną nogę. Przybyły cztery nogi i porwały dwom nogom jedną nogę. Wtém pochwyciły dwie nogi trzy nogi i uderzyły na cztery nogi, które przestraszone puściły na ziemię jedną nogę.

---

## **VI. Różne łamigłównki.**

1.

Tylko tam bywa, gdzie wiele jest wody  
Niech Bóg nas broni od takiej przygody!  
Czyli to z przodu czy z tyłu się czyta,  
Zawsze wypada na jedno — ot kwita.

2.

Czarny, niepozorny, drobny  
Do małych ziarenek podobny,  
Śpi w rogowym często domu,  
Żyjąc nie szkodzi nikomu.  
Lecz gdy umiera, to z grzmotem  
Hukiem, piorunem, łoskotem,  
I taką siłę rozwija,  
Że w co uderzy, zabija.  
Strzeżcie się go dzieci lube,  
Bo wam może sprawić zgubę.

3.

Niby mąka — lecz nie biała,



Czarna, jak węgiel jest cała.  
 Chociaż we młynach powstaje,  
 To jednak chleba nie daje.  
 Skoro się odejmie głowa,  
 Czyli głoska początkowa.  
 To jest imię u nas znane,  
 Po wsiach często używane.

## 4.

Jestem rycerz, walki toczę,  
 Nieraz cały krwią się broczę.  
 A gdy rano głos wydaję,  
 Pracowity zaraz wstaję.  
 Wstają także dobre dzieci,  
 Wiedzą bowiem, że czas leci,  
 A kto rychło rano wstaję,  
 Temu chętnie Pan Bóg daje.  
 Lecz leniwi śpią próżniacy,  
 Gdyż się boją wszelkiej pracy.  
 Czy już wiecie, miłe dziatki,  
 Treść, znaczenie tej zagadki?

## 4.

Jestem wielkim panem sobie:  
 Zawsze widzisz mnie w żalobie.  
 Jestem krawcem, bo narzędzie

Krawca idzie ze mną wszędzie,  
 Lecz nikomu nie chcę szyc,  
 Wolę raczej w rękę bić.  
 Gdy gorączka mnie przygniata,  
 Odmienia się moja szata.  
 Dziwny bieg mój już ustaje,  
 Chociaż mi się serce kraje.

## 6.

My konno jedziemy,  
 Wysoko skaczemy,  
 W ogrodach jeźdzamy,  
 Szkód nie wyrządzamy,  
 Bo nasze koniczki,  
 Jak od chmielu tyczki,  
 Choć wysoko godzą,  
 Jednak nie uszkodzą.  
 A mamy też braci,  
 Lecz ci nie bogaci,  
 Więc koni nie mają,  
 I pieszo biegają.  
 Lecz czas szybko bieży,  
 I dla nas uderzy,  
 W tém życiu jedyna,  
 Ostatnia godzina.  
 Konie nam odbiorą,

Do miecha nas zbiorą,  
 Ach razem z naszymi  
 Braciami pieszymi.  
 Dola bowiem na ziemi jest taka,  
 Że śmierć równa z bogaczem biedaka.

7.

Jestem rzeką — a więc płynę,  
 Aż w innéj rzéce nie zginę.  
 Mają mnie téż zwierzęta,  
 Trochę mniejsze, jak cieleta.  
 Jestem czarna, albo biała,  
 Użyteczna jestem cała,  
 Daję wam bowiem sukmany,  
 Pasy, kożuchy, kaftany.

8.

Pierwsze i trzecie  
 U kupców znajdziecie,  
 Tam się rzeczy te znachodzą;  
 Drugie z trzeciém na śmierć godzą,  
 U dzikich zwykle to bywa.  
 Drugie z pierwszém owoce pokrywa.  
 Całość w wielkopolskiej ujrzycie krainie,  
 Gdzie Wełna z Notecią blisko siebie płynie,  
 A jestto część ziemi, o której jest mowa,  
 Zgadnijcież: którego potrzeba wam słowa?



## 9.

Jest wyraz, złożony z czterech głosek czyli liter, a oznacza rzecz, znajdującą się prawie w każdym kościele, a i przy pszczołach się tego używa. Gdy odmienisz drugą głoskę, masz górkę w błocie, a gdy inaczej odmienisz będzie liczba 60, a jak jeszcze raz odmienisz, będzie znaczna liczba różnych przedmiotów. Dalejże dzieci, odgadnijcie tę łamigłówkę!

## 10.

Z trzech głosek się rodzę,  
 Na nic się nie zgodzę,  
 Bo wciąż się sprzeciwiam, na nic nie przystaję,  
 I wszystko w wątpliwość podaję.  
 Nie zna mnie Warszawa, ani Kraków wcale,  
 Lecz ma mnie Alexander, aleja i żale.

## 11.

Jedno rade w lecie, drugie rade w zimie, a  
 trzecie: albo mi w lecie, albo w zimie, praca mnie  
 nie minie.

## 12.

Co to jest: czego Bóg nigdy nie widzi, król  
 czasem, a chłop zawsze?

## 13.

Cztery siostry się goniły

Da, da, da, da, da, da,  
 Czasem ledwo łąta  
 Na nich wisi. One przecie  
 Da, da, da, da, da, da,  
 Im biedniejsze, tém weselsze,  
 Raźniej tańczą, da, da!  
 Niechno dudka zadmie w dudki,  
 Jużci one w tany,  
 A ten taniec nam milutki,  
 Potrzebny, kochany.

## 14.

Czy to domów lub wież mury,  
 Które wznoszą się do góry;  
 Czy to i lepianka niska,  
 Czy to piece, garnki, miska,  
 Albo nawet i talerze,  
 Wszystko ze mnie życie bierze.  
 Lecz gdy głowę mi utniecie,  
 Inną postać biorę w świecie,  
 Bo mam ojca w powroźniku;  
 Tam i owdzie; — lecz bez liku  
 Na okrętach mnie znajdziecie.  
 Ale gdy i w téj postaci,  
 Jeszcze ogon się téż straci,

Na to wcale już nie zważam,  
Bo się w rybę przeobrażam.

15.

Jestem drzewo okazałe,  
Wielkie, potężne, wspaniałe.  
Wy mnie znacie, miłe dziatki;  
Także moje białe kwiatki;  
Kwiatki wonne i nadobne,  
Użyteczne, choć tak drobne.  
W tych kwiatkach ręczę wam śmiecie,  
Jest słodyczy bardzo wiele.  
Leczę też nieraz chorego,  
Boleściami nękanego.  
Ze mnie strużą skrzypeczki,  
I dla dzieci kolebeczki.  
A co czy mnie odgadnicie,  
Co ja jestem, czy już wieście?

16.

W szklannym pałacu mieszkają,  
Lecz drzwi i okien nie mają.  
Wszędzie są pałace takie,  
Chociaż nie zawsze jednake.  
Znajdują się tacy ludzie,  
Co w wielkiej pracy i trudzie,  
Na sam szczyt pałacu wchodzą,



I mieszkańców ztąd wywodzą.  
 Ale ni razu jednego,  
 Nie wchodzą do wnętrza jego,  
 Gdyż prawie téj samej chwili  
 Jużby życie utracili.

17.

Wprost przedmiot dla wszystkich niemiły,  
 Wspak trunek szkodliwy z swéj siły.

19.

Stoi koń w brózdzie, opętany w juździe,  
 Nie je, nie pije, a jednak żyje.

19.

Dziurawa płachta po polu lata, kamienie zmiata.

20.

Jedne rade we dnie, a drugie w nocy,  
 A trzecie: albo we dnie albo w nocy,  
 Zawsze wytrzeszczam oczy.

21.

Jednę mam nogę,  
 Chodzić nie mogę,  
 Lecz gdzie wesoło,  
 Tam biegam w koło.  
 Bywam w kościele,  
 I powiem śmieie,  
 Że w każdym domu,

Choć pokryjomu,  
 Każdy mnie ściśnie,  
 Do ust przyciśnie,  
 W rękę piastuje,  
 Pieści, całuje.  
 Lecz ja nie wierzę,  
 By było szczerze,  
 Bo co mi dają,  
 To odbierają.

22.

Jestem zwierz jako jelen — lecz grube mam nogi,  
 A na głowie ogromne, jako szufle rogi.  
 Nie znacie mnie tu dzieci, bo już pod te czasy  
 Jedynie mnie litewskie posiadają lasy.  
 Lecz skoro odetnienie mi z rogami głowę,  
 To zupełnie odmienną przybieram budowę,  
 Przystaję być zwierzęciem i czeka mnie praca,  
 Bo się na mnie i koło i ziemia obraca.

23.

Tylko w nocy pada,  
 Na kwiatkach osiada.  
 I błyszczący przecudnie,  
 Chociaż nader złudnie,  
 Gdy odejmiesz głoskę z przodu,  
 Jest owad, co szuka miodu.

## 24.

Ten wyraz ma trzy znaczenia,  
 Łatwy więc do odgadnienia.  
 Jeden z nich znaczy roślinę,  
 A jeszcze lepiej krzewinę,  
 Wydającą zapach miły.  
 Drugą dzieci polubiły,  
 Bo chłopcy dla zabawki,  
 Robią z niej sobie pukawki.  
 Trzecie oznacza brak czego,  
 Więc czasem coś niedobrego.

## 25.

Ojciec cienki, a syn gruby  
 Za łby się trzymają.  
 Ojciec wielki, a syn mały  
 Siebie nie puszczają.  
 Wzięli ojca, on też syna  
 Podrzucił do góry,  
 Z sobą zgodni, innych tłuką,  
 Nie puści niktóry.

## 26.

Pierwsze i drugie każdy z nas posiada;  
 Pozna to każdy, kiedy suknią włada.  
 Bez tego rzadko suknia się obywa,  
 Bo z tém wygoda pewnie jest prawdziwa.



Gdy drugie i trzecie  
 Razem weźmiecie,  
 Będzie litera w literze,  
 Znaczy ptaka, co żałobne ma piérze.  
 Całe raz tylko do roku  
 Przy wielkim ludzi natłoku  
 Przy mieście Krakowie się odbywa;  
 Któż mi z was powie,  
 Jak się to nazywa?

27.

Garbaty stryj po polu lata,  
 I wszystko zmiata.

28.

Ślad ja oznaczam, lecz gdy mnie wspak czytasz,  
 Szczęsnyś, gdy do mnie z okrętem zawitasz.

29.

Ciemno się robi, kiedy ja zapadam;  
 Gdy stracę głowę, z wielu dni się składam.

30.

Nie żyję, a mam głowę i język pod szyją,  
 Ludzie nieraz z méj łaski i giną i żyją;  
 Nie gadam, póki mnie kto za język nie ciągnie;  
 Nie mam rąk a z daleka mój pocisk dosięgnie.

## 31.

Wiosną, zimą i w jesieni,  
 Zawdy się liść mój zieleni,  
 A raczej są to listeczki,  
 Ostre, jakoby śpileczki.  
 Wzgórza i strony piaszczyste,  
 Są to me knieje ojczyste.  
 Użytek ze mnie wzełaki,  
 Ale najczęściej jest taki:  
 Robią ze mnie skrzynie, stoły,  
 Także budują stodoły.  
 A skoro zima nastaje,  
 Wtedy światło, ciepło dają.

## 32.

Oj żal mi cię wole bury,  
 Że tak ciężko sapisz!  
 Nozdrza wetkli ci do dziury  
 Drąg na grzbiet, aż chrapisz,  
 I ze złości skrzy ślepiami  
 Dech gorący bucha,  
 Żuje wszystko przed zębami,  
 Żrąc, nie tka do brzucha.

## 33.

Mieszkali sobie spokojnie mieszkańcy w prze-  
 zroczystym domu. Chciwi zysku ludzie zmówili się

na tych mieszkańców, aby ich pochwytać. Jakóż  
 powłóczyli znaczną ich liczbę, ale szczególna rzecz,  
 że dom ów przezroczyście uciekł dziurami, podczas  
 kiedy biedni mieszkańcy nie zdołali uciec temi sa-  
 sami dziurami. Jak to może być, że dom, choć  
 tak wielki, uciekł, a mieszkańcy nie?

34.

Choć radości, rozkoszy i wesela bliska,  
 Częściej ją jednak boleść, lub smutek wyciska.  
 Najpiękniejsza, gdy najmniej okazać się rada,  
 Źródło swoje ma w sercu i do serca wpada.

35.

Domek śliczny, malowany,  
 Szklanny komin, szklanne ściany,  
 Pan domku żyje opacznie,  
 We dnie próżnuje,  
 W nocy pracuje;  
 A taki pijak, że gdy żyć zacznie,  
 Zaraz pić woła i póki żyje,  
 Pije a pije.  
 A kiedy napój do dna wysączy,  
 Słabnie i w mdłościach żywot swój kończy.

36.

Jestem sobie żołnierz chwyt,  
 Zna mnie cały dzisiaj świat,



Mam konika, dziarską<sup>sz</sup> minę,  
 Chorągiewką gdy wywinę,  
     Wtenczas wrogi  
     Wszystkie w nogi.

Niech nikt ze mnie nie żartuje —  
 Kto nie wierzy niech spróbuje.

    A gdy marnie,  
     I bezkarnie  
     Głowę stracę,  
     To rolnika znów bogacę.

Bo choć sobą już nie władam.  
 To na morgi się rozkładam;  
 I gdy mnie kto nasmaruje,  
 W sobie wiele sił poczuję,  
 I me składy lub zagony,  
 Bujne wtenczas dadzą plony.

37.

Stała panna z długim włosom  
 W kwiatki ustrojonym.  
 Szła gadzina z krzywym nosem,  
 Drewnianym ogonem.  
 Najprzód brzydko zaskrzeczała,  
 Nos we włosach zagrzebała,  
 I było po włosie!  
 O przebrzydły nosie!

38.

Powiedz mi co to?  
 Świeci jak złoto,  
 Gdy słońce wraca,  
 Blask swój utracą.

39.

Kiej kobieta się rozłości,  
 Któż jej tam da radę!  
 Skrobie, tłucze bez litości,  
 A patrzy, czym blade.  
 Najprzód warem mnie oblała  
 I przy ogniu gotowała,  
 Popiół w oczy posypała,  
 A gdy w palce mnie dostała,  
 Jakby na proch zetrzeć chciała.  
 Lecz i tego jeszcze mało,  
 Bo mnie tłukła twardą pałą,  
 Potem w wodzie utopiła,  
 Jednak nie ochłonęła,  
 Ale na stół, na zielony  
 Rozpięła mię, jakby strony,  
 I wciąż zimno mnie oblewa,  
 Kiedy uschnę to się zrywa  
 Jak trup bladną — ona rada!  
 Kto to odgadł niech powiada!

## 40.

Woda ma matką — ale nakształt chmury  
 Wznoszę się szybko, polotnie do góry,  
 Zkąd znowu wodą tu na ziemię spadam,  
 Wolno wciąż bujam i pracy nie radam,  
 Lecz trzeba robić, już minął wiek złoty,  
 Ludzie zaprzęgli i mnie do roboty,  
 I każą liczne obracać maszyny.  
 Na drodze kładą dwie żelazne szyny,  
 I każą ciągnąć mi wozy olbrzymie.  
 Ja kipię, szumię i świszczę i dymię,  
 Ale posłuszna jest woli człowieka.  
 I czy to droga, czy morze, czy rzeka,  
 Ja wciąż pracuję na lądzie i wodzie.  
 I ciągnę wozy, okręty i łodzie.  
 Znają mnie dzieci, i z miasta i z wioski,  
 A moję imię? tylko cztery głoski.

## 41.



nie



100, 100, 100 nowi

dob

Styczeń.	Kwiecień.	Lipiec.	Październik
Luty.	Maj.	Sierpień.	Listopad.
Marzec.	Czerwiec.	Wrzesień.	Grudzień.

raju.



## 42.

Pani matka zawsze łąy leje,  
 A pan ojciec zawsze się śmieje,  
 A jam taka gosposia starowna,  
 Że mi w pracy nikt w świecie nie zrówna,  
 Uśmiech ojca i matki kwilenie  
 Biorę sobie na moje odzienie,  
 I z téj dziwnej przedzy takie dzierzgam szaty,  
 Że niech się schowają motyle i kwiaty.

## 43.

Ojciec żelazny, matka drewniana, a dzieci słomiane.

## 44.

Piérwsze i trzecie  
 W lesie znajdziecie:  
 Są to okazałe drzewa,  
 Z których się owoce miewa.  
 Drugie i trzecie  
 W wodzie znajdziecie:  
 Jestto zwierzę uzbrojone,  
 I kleszczami opatrzone.  
 Całość na polach i w ogrodach bywa,  
 Z którój się wielka słodycz wydobywa.

## 45.

A toć tak się wielkoludzie, nie szamotaj srodzel!

Z tyłu kitę ci przykuli i na jednejś nodze.  
 Jakbyś wszystkich chciał zabijać, tak machasz rękami,  
 A jak jaki potępieniec, tak zgrzytasz zębami,  
 Gnaty w tobie aż gruchocą, kurzy ci się z gęby.  
 Co człek ciężko zapracuje, to na twoje zęby.  
 Co to za wielkolud taki?

## 46.

Nie mam ust ani języka,  
 Lecz ztąd jeszcze nie wynika,  
     Abym serca też nie miał.  
 Bom nie niemy; ja też żyję,  
 I me serce mocno bije.  
     Że mój głos aż w dali drżał.  
 Nie napróżno ja cię trudzę,  
 Bo do pracy ludzi budzę,  
     I by Bogu dali cześć.  
 A gdy ogień, strach i trwoga,  
 To przezemnie ta złowroga  
     I daleko płynie wieść.  
 Mój głos również do Kościoła  
 Wszystkich wiernych razem woła  
     By złożyli Panu dań.  
 Gdy kto umrze, żalność głoszę,

I też wszystkich wiernych proszę,  
     By zmówili pacierz zań. —  
 Któż ja jestem? w całym świecie  
 I najmniejsze nawet dziecię  
     Bardzo dobrze mnie już zna.  
 Dźwięczny jestem i w wymowie,  
 I pięć głosek w jednym słowie  
     Niech napisze ręka twa

Nie podałem w książeczce rozwiązań  
 łamigłówek, gdyż wiem z doświadczenia, że  
 zagadki tracą urok, skoro dzieci ich znacze-  
 nie poznają. Dla téj przyczyny są odga-  
 dnienia na osobnej karteczce wydrukowane  
 i w kopertę włożone. Nauczyciele i rodzice  
 niech dają do rąk dzieci tylko książeczkę z  
 łamigłówkami, przez co dzieci dłużej uciechę  
 mieć będą.

